



## Jak to wygląda w praktyce

Kupując używany samochód stajesz się uczestnikiem gry o bezlitosnych, twardych regułach. Po jednej stronie jesteś Ty, Szanowny Czytelniku, chcący kupić za jak najmniejsze pieniądze możliwie najmłodszy samochód, w możliwie najlepszym stanie. Po drugiej stronie będzie sprzedający, który chciałby za wszelką cenę sprzedać samochód, przy czym "za wszelką cenę" będzie oznaczało dla sprzedającego cenę jak najwyższą.

Stan auta prawdopodobnie będzie odbiegał od ideału. Musisz zdać sobie sprawę z reguł tutaj rządzących i nauczyć się ich na pamięć! Podstawową zasadą przy sprzedawaniu i kupowaniu **samochodu** jest spopularyzowana przez kinematografię zasada, że nie ma tu absolutnie żadnych zasad. Wiem, że każdy człowiek powinien mieć sumienie bądź też inną formę samokontroli, ale.

.. nie licz na to. Prawda jest okrutna. Niestety. Człowiek, który będzie Ci chciał sprzedać samochód, może mieć następującą zasadę moralną: Nie mam obowiązku informowania kupującego o wadach tego samochodu. Jak zapyta - powiem coś innego. Najważniejsze, abym sprzedał tego grata.

Kupujący po to ma oczy i rozum, aby ponosił odpowiedzialność za swoje czyny w myśl powiedzenia: "widziały gały, co brały". Człowiek jest istotą taką a nie inną i jest to temat na inną publikację.

Sprzedający może być również uczciwym człowiekiem i zakupu od takiego człowieka Ci życzę, ale... nie możesz się dać "naciągnąć". Nie będę w tej publikacji wartościował ludzkich charakterów, zalet czy wad. Czasem tylko może je nieco przybliżę, bo nie chcę, Szanowny Czytelniku, abyś kupował samochód "po omacku".

Pomogę Ci, przygotuję - choćby w jakimś stopniu- żeby Cię nie oszukano. Ja na to nie pozwolę. Pułapki Jak wspomniałem we wstępie, jedynie kupując auto nowe i to z salonu masz gwarancję, że nie będzie ono źródłem kłopotów - przynajmniej teoretycznie i na papierze. Przez kilka lat i około 100 tys.

kilometrów nie powinno być problemów, a jednak często są. Pamiętamy przecież zapalenie się paliwa podczas tankowania, wystrzały poduszek powietrznych w nagranych słońcem autach, odpadający lakier i przewracającego się mercedesa. Wielu Czytelników zna **samochodowe** przysłowie o rdzewiejących w salonie fiatach, a także wie, co jest wart każdy opel i ford.

I gdzieś zawsze jest ziarno prawdy, ale na pewno kupując nowy samochód masz większą gwarancję zakupu auta "dobrego", niż w przypadku zakupu "z drugiej ręki". Kupując auto używane - Drogi Czytelniku - musisz liczyć się z dużym prawdopodobieństwem, że jest ono ofertą, która może okazać się pułapką. Zwykle na początku nie wiadomo, o co chodzi.

Możliwości jest wiele, ale kiedy niczego nie wiadomo - wiadomo, że chodzi o pieniądze... Koszty dodatkowe Przed podjęciem decyzji o zakupie **samochodu** używanego zastanów się, czy Cię na to stać, może się bowiem zdarzyć tak, że kupisz "bardzo dobre" auto za taką kwotę, jaką aktualnie dysponujesz, a po kilku dniach, tygodniach lub miesiącach okaże się, że ten zakup nie był tak dobry.

Wykryjesz takie wady i usterki, które będą wymagać znacznych nakładów finansowych. I to jest pierwsza pułapka czyhająca na Ciebie - Szanowny Czytelniku - jako kupującego. Nie wierzysz? Przypuśćmy, że dokonasz zakupu używanego (nowego już kupić nie można) Daewoo Espero 1,5 z roku 2000, więc zapłacisz około 16-17 tysięcy złotych.

Po kilku dniach okaże się, że nie zauważyłeś podczas jazdy próbnej usterki, którą teraz ustaliłeś - auto ma zużyte przednie hamulce, tarcze są zwichrowane, a klocki hamulcowe starte. Niby nic, jednak musisz być świadomy, że jest to koszt około 500 zł za same części, bez tzw. robocizny.

Bezwzględnie powinieneś po zakupie wymienić łańcuch lub pasek rozrządu (chyba, że samochód ma tak mały przebieg, że jest to zbyteczne, ale raczej na to nie licz) i jest to wydatek około 70-500 złotych. Do tego dochodzi wymiana oleju, konieczna bowiem nie wiadomo, ile poprzedni właściciel przejeździł na oleju, który był w silniku zakupionego auta.

Wątpliwe jest aby przed zakupem "wyrzucił w błoto" pieniądze na wymianę oleju. Licz się więc z kosztem około 100-150 zł. I tak, nawet nie wymieniając wszystkiego, co powinieneś zrobić po zakupie auta - Twoje auto staje się droższe o 700-1200 zł, a jeśli do tego nie wzięłeś pod uwagę opon, które mają zbyt płytki bieżnik, to do 16-17 tysięcy musisz doliczyć co najmniej kolejne 800-1200 zł.

Razem - ponad 2000 zł. Pamiętaj też, że samochód musisz zarejestrować na siebie i jest to także dodatkowy koszt (ok. 160 złotych). Przegląd jest płatny około 90-160 złotych. Musisz też udać się do urzędu skarbowego i zapłacić podatek, zależny od tego, jaka kwota jest wpisana na umowie kupna-sprzedaży.

Jeśli na umowie wpisana jest kwota powiedzmy - 1000 zł, to urząd skarbowy zwolni Cię z podatku. Jeśli jednak "błyśniesz intelektem" (lub ulegniesz namowom sprzedającego, aby zaniżyć koszt na umowie) i wpiszesz za wspomniane espero nie właściwą wartość 16 000 zł, lecz 1600 zł, to urzędnicy wykonają następujący manewr: sprawdzą w tabeli aktualną średnią cenę giełdową modelu i rocznika Twojego auta, a następnie na tej podstawie obliczą podatek, który będziesz musiał zapłacić. Licz się z tym, że według urzędu skarbowego średnia cena tego modelu będzie z pewnością wyższa od tej, za jaką w rzeczywistości kupiłeś swoje auto.

Jeśli kupujesz auto za granicą, sprawa jest jeszcze gorsza, ale o tym później. Pierwszą pułapkę przy zakupie używanego **samochodu** można więc opisać maksymą: Do kosztu zakupu musisz doliczyć dodatkowe koszty, czasem wysokie... I wierz mi - czasem może to być skarbonka bez dna, naprawdę tak jest i ręczę, że wielu z tych, którzy kupili bardzo wyeksploatowany samochód potwierdzi moje słowa.

I jeszcze jedna sprawa: nie ma czegoś takiego, jak "okazja" - chyba że "okazja oszukania kupującego". Zastanów się Czytelniku, czy sprzedałbyś dobry samochód za połowę lub trzy czwarte jego rzeczywistej wartości rynkowej bez powodu? Powody zawsze się znajdą - wojsko, dziecko itd. Okazja najczęściej procentuje albo poważnymi kłopotami natury prawno-administracyjnej, albo problemami czysto mechanicznymi, skutkującymi dotkliwiej jako finansowe.

Kupujesz samochód - przygotuj się na wydatki. Aby mieć samochód, musisz go utrzymać, a to niestety kosztuje i to czasem całkiem sporo. Warto się więc zastanowić, jakiego auta szukasz. Nawet prosta wydawałoby się kwestia ubezpieczenia jest istotna, kiedy trzeba opłacić składkę. Przykład podano w tablicy. Jeśli jesteś kierowcą w wieku do 25 lub 26 lat, to ubezpieczyciel zażąda składki o 30% wyższej.

Jeśli samochód jest znacznej wartości, dochodzi ubezpieczenie Auto Casco (AC), którego wysokość składki będzie liczona w procentach od faktycznej wartości Twojego pojazdu. Nie piszę o tym, aby Cię Czytelniku przestraszyć, ale po to, abyś był świadomy zagrożeń. Jednym z nich są na pewno koszty.

Jeśli się zastanowisz i według Twojej oceny stać Cię na zakup oraz utrzymanie **samochodu** - możesz czytać dalej! Szeroka mnogość furów sprzedawanych jako **bezwypadkowe** to auta po naprawach blacharskich. Krajowe komisje samochodowe syzyfowy się złomowiskiem Europy Dążyliśmy auta: równego, stosowanego, najporządniej w cenie do 15 tys.

zł, ale gorliwie tańszego. Ilość – niski kompakt, wartość drzwi, kolor – bierne, marka – najprawdopodobniej coś japońskiego, by się nie kaziło. Rocznik, kubatura oraz moc silnika – obcisło relewantne, analogicznie jak wyposażenie. Auto koniecznie winnyście mieć tylko popieranie kierownicy.

A coraz warunek główny: dysponowało egzystowań w dobrym stanie a bezwypadkowe. Celnie mówiąc: kroczyło o naczelny automobil dla młodego kierowcy, potulny, aczkolwiek bezpieczny. –Rzesz Hondę Civic – odpowiedział druh – auto w miarę bezusterkowe, bezproblemowe w eksploatacji. – Najporządniej pójść po taki samochód do firmy, jaka specjalizuje się w handlu „japończykami” – sugerował wyżej.

Nuże po chwili spoglądaliśmy przedkładane auta cechowane na paginie internetowej komisju. Esencja a design paginy naprowadzały, iż w tym miejscu zajmą się nami po „ojcowsku”. Dwie Hondy Civic realizowały każde zaplanowane kryteria: tymczasem prochy wydobyte radia, a wszelkie liczyło ponad 10 latek, ale **wyglądały** cnotliwie.

Frapowaliśmy się tylko, bądź jadąc do komisju, pobrać ze sobą pieniądze na zaliczkę, ale ekstremalnie stwierdziliśmy, iż zawsze można postępowań do bankomatu, natomiast sprzedawca poczeka przecież pół godziny. natomiast miejscu okazało się, iż jeden z proponowanych furów miał pecha do okaziciela: był cały utyłany w medykamencie, na fotelu ktoś wyłączył papierosa.

Jego całkowity stan był taki, iż nie płaciło się nawet zamykać silnika, nie mówiąc już o opłacie 11 tys. zł. Ciekawszy był drugi egzemplarz, acz o 2 tys. zł droższy: oględziny nadwozia dowiodły, iż najpewniej jest **bezwypadkowy**. Silnik pracował stosownie. Coś jednak nie oddawało.

.. O ile od kupy auto wyglądało nie najmylniej, to nuże całe podwozie było rude. Felgi wraz z oponami (bodajże wywleczone je ze śmietnika) od ciosu do wymiany. Epidemij, plag... na przejściach automobil proszek bardzo kunsztowne alufelgi! NATOMIAST coś coraz: ten Civic, jako poszczególny samochód na placu, stał z uchylonymi oknami.

W medykamencie pobrzmiwało stęchlizną, po otwarciu bagażnika uczuć już było bezgrzeszny nieożywczy fetor. Coraz tylko rzut oka pod klapkę zasłaniającą dostęp do żarówek tylnej lampy, dokąd przerażały porozcinane warstewki drutów i jakiegokolwiek stało się jasne: ten samochód był zalany czyli po prostu popowodziowy! To jeżdżący (coraz) kłopot, skarbonka bez dna! Wyleliśmy, i sprzedawca raczej się nie zasmucił.

To niemal pewnym, iż samochód bez potężnej liczby szpachli natomiast ze klasą licznika niewiele ponad 90 tys. km znajdzie odbiorcę w ciągu kilku dni. HIPOTEZA. Ponad połowa z kilkuset przejranych poprzez nas **proklamowań** o sprzedaży **samochodu** opublikowanych na naszych portalach ogłoszeniowych ma zaznaczone opcje: **bezwypadkowy**, serwisowany, garażowany.

Wiele z nich (oraz dotyczy to nawet furów starszych nawlekaj 10-letnie) sprzedaje pierwotny okaziciel. Sformułowania rodzaju „nie pochłania udziału finansowego”, „stan bardzo dobry” czyli „klasyczny”, „pięknie się opisuje” to reguła. Samochody z taryfy fotografuje się na cudownych kołach, często opadnięcia są retuszowane w Photoshopie, ale nawet jeśli nie, to a tak nie widać na nich wad lakierniczych.

Przewagę mam **samochody** podawane poprzez komisje załatwiającej wszelkie formalności czyli mniej czyli niezwykle poważnie dynamicznych handlarzy. PRAGMATYKA. Z ponad 150

obejrzanych poprzez nas skończenie furów pionierskich marek, spełniających włożone kryteria, proponowanych poprzez komisji (nie tylko w Warszawie, także m.

in. w **Radomiu**) co najmniej 140 to pojazdy po marnie spełnionych naprawach blacharskich, z czego spora dawka po pilnych kazusach. „Naczelnym okazicielem” z recepty demaskuje naczelnego okaziciela w Polsce, albo drugiego, trzeciego bądź dodatkowego. Mnogość furów prostych w **komisach** to auta traktowane z importu.

„Nie nasuwa udziału pieniężnego” – to powszednio pusta deklaracja, gdyż samochody może a nie mamy usterek uniemożliwiających jazdę, aliści receptą jest sprzedawanie aut z ukatrupionymi do granic alternatywy surowcami eksploatacyjnymi: na zajeżdżonych oponach, z zardzewiałymi systemami wydechowymi, ze zniszczonymi klockami hamulcowymi itd.

Często podawane auta latkiem macie włożone opony zimowe, oraz zimą letnie, co temuż pokazuje wydatki. WYPATRUJEMY DALEJ. Raczej zniechęceni komisami zaskoczyliśmy oddawać notatkę na ogłoszenia intymne. Niestety, tu oblicza się odruch. Apetyczne auto, a w szczególności od dokładnego naczelnego posiadacza, sprzedaje się „na pniu”. Mnogość takich oznajmień w sieci jest już czy za chwilę będzie nieobowiązująca.

O dziwo, udało się. W jednym z proklamowań dotarliśmy na 5-drzwiową Hondę Civic pochodzącą z polskiego salonu, „w 100 proc. **bezwypadkową**”, „czystą” oraz „schłodną”. Samochód okazał się pojazdem proponowanym przez komis, i jego stan był zaaferowany od obietnic. Zdając sobie sprawę, iż nie należy jeździć daleko w zamiaru obejrzenia jednego czyli dwu furów, rozbiliśmy się: skusiło nas ogłoszenie - nie kompaktowej Hondy z dziwacznym spotkaną, klasyczną automatyczną skrzynią biegów.

Auto naprawę wyglądało na opanowaniach zachęcająco, natomiast przedkładane było poprzez komis w Radomiu. Biorąc pod uwagę, iż na drodze wlotowej do Radomia od paginy Warszawy jest co najmniej kilkanaście komisów, uradziliśmy się na ekskursję. **Samochodu**, po jaki pojechaliśmy, nie spostrzegaliśmy.

Nie było go na placu. Ekstremalnie mógłby się pojawić w rzędu kilku pory, ale okazało się, iż to jakkolwiek inna odmiana przewlekaj w opisie. Nie było nawet motywu czekać. W radomskich **komisach** obejrzeliśmy kilkanaście aut prekursorskich marek. Każde co do jednego miały ten sam szkopuł: nawet jeśli by nie były nigdy prostolinijnie słabe, tylko najwyżej poobijane, to pobliskie warsztaty, wyglądające raczej na kuźnie, sprawnie przeistoczyły je na samochody powypadkowe.

Auto, jakie ma na sobie szpachlę o grubości 1,5 mm a byle jaki lakier, w powierzchniowym czasie zaskoczy oczekiwać jak rozbitek natomiast będzie wartemu o połowę mniej, przewlekaj otóż trzeba za nie uiścić. Przynajmniej do otóż (po 22 września to się przekształci – nie będzie już przymusowych testowań technicznych spowodowanych aut, jakie mam konstytutywny zagraniczny festiwal) każdy przestawiony automobil kroczył w Polsce rzetelne poszerzone badanie techniczne.

Samochody oferowane w **komisach** w mnogości są przyrządzane do rejestracji: nabywca dostaje całokształt dokumentów uprawniających do rejestracji auta, w tym skrót z przelecianego przejścia technicznego. Akademicko demonstruje to, iż samochód jest sprawny przynajmniej na tyle, aby okazjonalnie solidnie objeżdżać: ma cztery w miarę wyborne opony, czynne powieszenie, hamulce, wszelakie decydujące narzędzia działają.

Solenne, poszerzone badanie techniczne, jakim podlegały dotąd samochody sprowadzone z obczyzny, to fikcja. Widać to ewidentnie w **komisach**. Bardzo wiele furów stoi na takich oponach, na jakich cykor jechać do warsztatu. To też dotyczy hamulców (stan tarcz a klocków najczęściej można docenić bez spychania kół), oświetlenia, powieszenia itd. Przy jocie furii znajdziemy i takie auta, jakie macie natomiast front **bezwypadkowy**, a tył, ponieważ są ukształtowane z dwu nowatorskich połówek furów.

W siłę, jak jesteśmy coraz niezwyklej zmordowani odtwarzaniem miernych furów a rośnie polska noeza o stanie technicznym aut sprzedawanych w naszych **komisach**, maleją wyglądana, natomiast rośnie chęć do wyłożenia większej gotowizny. Bardziej opłaca się gdyż przepłacić za dobry, nawet stary automobil, niżże kupić w małej cenie auto, jakie jest tak bezwartościowe, iż nie raduje i manifestuje w perspektywie kolosalne wydatki.

Wyliczmy: komplet opon – 1000 zł, akumulator – 300 zł, remont odroczenia – 800 zł albo więcej, trwała poprawa chyžo skorodowanych drzwi – 800 zł, ciosem: 2900 zł. A liczba auta po takich inwestycjach nie dorośnie, gdyż jak coś jest przestarzałe, to tego renowacji nie odmienia walnego poziomu pojazdu.

Nie sądzicież jednakże sprzedawcom, iż każde auto jest „bite”, iż wszelakie ma wady, jakie usprawiedliwia „cena nie jak za odmienne”. Cierpliwość popłaca natomiast jeślby tylko możecie umożliwiać sobie, iżby poprzez kilka tygodnia badać stwierdzenia a sprawdzać poprawnego **samocho**du, wypatrzycie. My odnaleźliśmy.